

Pracownicza Demokracja

Maj 2025

Nr 292 (345)

Cena: 5 zł

W numerze:

- * Stop nagonce skrajnej prawicy na ginekolożkę Gizelę Jagielską!
- * Głosujmy na Zandberga przeciw rządowi i prawicy
- * Plan izraelskich czystek etnicznych
- * Opór wobec Trumpa narasta w USA
- * Jak rozumieć „taryfowy szok” Trumpa?
 - * Świat tonie w broni
 - * Marksizm kontra nacjonalizm
 - * Stop represjom za pomaganie!
- * Weekend Antykapitalizmu 2025

**Antypracownicza,
antykobiecea
koalicja rasistów
i faszystów**



STOP KONFEDERACJI

**Zatrzymać ludobójstwo!
Solidarność z Palestyną!**

Stop nagonce skrajnej prawicy na ginekolożkę Gizelę Jagielską!

Walka o wyzwolenie kobiet, o ich cielesną autonomię, w tym o aborcję ratującą życie, trwa nadal.

Dr Gizela Jagielska przeprowadziła aborcję u pacjentki, która tej aborcji potrzebowała, w 37 tygodniu ciąży. Po tym, jak prokuratura wszczęła w tej sprawie postępowanie, do szpitala w Oleśnicy wtargnął Grzegorz Braun, a wraz z nim zamaskowane osoby, by przeprowadzić „obywatelskie zatrzymanie” lekarki. Braun szarpał ginekolożkę i wraz z kilkoma osobami przetrzymywał ją w sekretariacie, uniemożliwiając jej wykonywanie pracy na oddziale.

Tak zwane późne aborcje to nie-

Natalia Broniarczyk z Aborcyjnego Dream Teamu alarmuje w mediach społecznościowych (24 kwietnia):

To już drugi raz w ciągu ostatnich 4 tygodni.

Dzisiaj wieczorem znów ktoś oblał wejście do @abotakprzychodnia kwasem masłowym – substancją nie tylko cuchnącą, ale też niebezpieczną dla zdrowia. Tymczasem miasto i policja wciąż nie odpowiadają na ten wandalizm i agresję w zdecydowany sposób.

Czy władze Warszawy i polska policja w końcu zaczną działać?

Czy kandydat KO na prezydenta, który obiecuje legalizację aborcji, potrafi zapewnić bezpieczeństwo w swoim własnym mieście?

Czy naprawdę mamy czekać, aż komuś stanie się krzywda?

przypadkowy cel środowisk antychoice (przeciwników aborcji) i prawicowej politycznej ekstremy. Kobiety w Polsce nie mają prawa do aborcji. Drakońskie przepisy zmuszają je do kontynuowania ciąży wbrew ich woli, dopuszczając aborcje tylko w przypadku ciąży w wyniku czynu zabronionego oraz na podstawie nielicznych wskazań medycznych – zagrożenia dla życia i zdrowia kobiety.

Przekierowanie uwagi z kobiety-pacjentki na płód z towarzyszącym temu manipulatywnym wykorzystaniem pojęć o silnym ładunku emocjonalnym, takich jak „nienarodzone dziecko” czy „morderstwo”, to prawicowa jazda bez trzymanki po kobiecych ciałach i umysłach. Ostatecznie zmierzająca do wprowadzenia całkowitego zakazu aborcji. Braunowi nie chodzi o życie „nienarodzonych dzieci”. Chodzi o to, by kobiety nie miały prawa wyboru w kwestiach zdrowia reprodukcyjnego ani prawa do cielesnej autonomii, by można było je traktować jak inkubatory.

Późne aborcje są przeprowadzane bardzo rzadko i dotyczą kobiet, które znalazły się w wyjątkowo trudnej sytuacji. Często dokonują dramatycznego wyboru, który tak naprawdę żadnym wyborem nie jest. Kobieta może pomylić symptomy ciąży z menopauzą, może bardzo długo wypierać fakt zajścia w ciążę, jeśli była ofiarą gwałtu, wady płodu mogą ujawnić się na późnym etapie ciąży, poród może zagrażać zdrowiu lub życiu kobiety. Często też poważne wady płodu są miesiącami ukrywane przed kobietą – tak też było to w nagłośnionym przypadku, który zakończył się aborcją w Oleśnicy. Aborcja po 20 tygodniu ciąży różni się znacznie od tych

przeprowadzanych wcześniej, gdyż jest znacznie bardziej obciążająca dla organizmu, a decyzji o takim zabiegu nie podejmuje się łatwo.

Grzegorz Braun, który w szpitalu w Oleśnicy nazwał dr Jagielską „morderczynią”, rozpętał na nią prawdziwą nagonkę. W ciągu kilku dni zatrzymano cztery osoby, które kierowały w stosunku do ginekolożki groźby karalne. W tym samym czasie pod przychodnią Aborcyną AboTak na Wiejskiej regularnie odbywają się demonstracje Kai Godek i Roberta Bąkiewicza generujące hałas o natężeniu porównywalnym do młota pneumatycznego. Ich uczestnicy przykładają wuwuzele do uszu przechodniów. Przed przychodnią dwukrotnie rozlano szkodliwy dla zdrowia człowieka kwas masłowy.

Obsesja na punkcie kontroli reprodukcyjnej kobiet stała się w ostatnich latach domeną populistycznej i rasistowskiej prawicy, która w szerszym ujęciu skutecznie mobilizuje się wokół sprzeciwu wobec „gender”. Pojęcie to oznacza po prostu płęć w ujęciu jej społecznego kształtowania. Jednak antygenderizm służy konsolidacji tego środowiska politycznego i jest jednym z jego podstawowych, obok rasizmu, narzędzi ideolo-

gicznych, które mają prawicy zapewnić zdobycie władzy. Aktywiści antychoice korzystają z tej koniunktury i w dużej mierze funkcjonują dzięki hojności i zapleczu organizacyjnemu partii politycznych. W ramach synergii polityki i ruchów antychoice najbardziej niebezpiecznym zjawiskiem jest włączenie się do antygenderowych kampanii środowisk faszystowskich, które cynicznie wykorzystują dyskurs o „wartościach rodzinnych”, „życiu poczętym” i „umierającej cywilizacji”, aby zamaskować swoje zamordystyczne, seksistowskie i rasistowskie oblicze i zyskać na popularności.

Musimy przeciwstawić się atakom prawicy i faszystów na prawa reprodukcyjne kobiet i w naszych mobilizacjach obnażać antykobiecę, reakcyjny charakter tych sił politycznych. Pełna solidarność z dr Jagielską i Aborcynym Dream Teamem!

Str. 2: Agnieszka Kaleta



Europoseł – i skrajnie prawicowy zbir – Grzegorz Braun.

Aborcja jest stara jak ludzkość

W jaskrawej sprzeczności do paniki moralnej rozpętywanej przez środowiska prawicowe wokół aborcji stoją realia kontroli własnej płodności jako społecznej praktyki – koniecznego i akceptowanego aspektu życia kobiet na przestrzeni tysięcy lat.

Aborcja jest stara jak ludzkość. Tak stara, jak inne działania podejmowane przez ludzi chcących kontrolować swoją biologię, które dziś funkcjonują pod postacią medycyny.

W gromadach łowiecko-zbierackich, w których ludzie żyli przez około 190 tysięcy lat, rodziło się mało dzieci. Kobiety dokonywały aborcji lub powstrzymywały się od współżycia, gdyż mogły mieć tylko tyle dzieci, ile dorośli byli w stanie przetrzymać ze sobą, prowadząc koczowniczy tryb życia.

Około 3 tysięcy lat temu w starożytnym Egipcie kobiety stosowały środki antykoncepcyjne (pastę ze sfermentowanych krokodylic

odchodów i miodu) oraz środki poronne.

Z różnymi substancjami na bazie roślinnej (niepokalanek, mięta polej) eksperymentowano również w starożytnej Grecji i w starożytnym Rzymie. Niektóre z roślin i ziół stosowanych w starożytności stosowano później w średniowieczu,



26.04.25 Warszawa. Solidarnościowa pikietka przed przychodnią Aborcyną AboTak – po nocnym ataku antyaborcjonistów kwasem masłowym na lokal.

co po części umożliwiły tłumaczenia tekstów arabskich na łacinę.

Teksty pierwszych muzułmańskich pisarzy zajmujących się medycyną dowodzą, że na Wschodzie, gdzie postęp medycyny był największy, w powszechnym użyciu były doświadczone środki antykoncepcyjne i wczesnoporonne. W 1960 roku antropolog George Devereux opublikował badania ponad trzystu społeczeństw epoki przedindustrialnej na całym świecie, w których praktykowano różne metody przerwania niechcianej ciąży. Pisał m.in. o plemieniu Inuitów, w którym wykorzystywano w tym celu ostre przedmioty, takie jak żebra fok lub morsa.

Kobiety pomagały w aborcjach. Przekazywały sobie wiedzę, umiejętności i dobre praktyki w nieprzerwanym ciągu troski, czasem ryzykując swoim życiem. Mówimy bowiem o takich okresach dziejów ludzkości, gdy ich opresja, obecna w jakiejś formie we wszystkich odmianach społeczeństw klasowych, służyła stabilizowaniu porządku społecznego w drodze instytucjonalnej przemocy.

Seksualność i płodność kobiet znalazły się pod szczególnym nadzorem w epoce średniowiecza. Kobiety miały pozostawać

dziewicami do momentu zamążpójścia, seks, wyłącznie małżeński, miał służyć wyłącznie prokreacji.

Kobiety, które potrafiły przygotować z dostępnych w przyrodzie roślin, ziół i pleśni środki antykoncepcyjne i poronne, robiły to na przekór surowym normom narzuconym przez dominujące wówczas w Europie klasy panujące, w tym hierarchów kościoła katolickiego.

W wyniku rozpętanej wówczas nagonki, w pamięci historycznej funkcjonującej pod nazwą „polowań na czarownice”, począwszy od XVI wieku przez kilka kolejnych stuleci zamordowano około 50 tysięcy kobiet.

Niezależnie od obowiązującego prawa, stanu wiedzy medycznej czy dostępności i bezpieczeństwa metod kontroli, pokolenia kobiet na przestrzeni lat pragnęły panować nad swoją płodnością, oddzielić seks od prokreacji i uwolnić się od wyniszczającego ich organizmy ciągłego rodzenia dzieci.

Kontrolowanie liczby dzieci, którymi kobiety gotowe są się zaopiekować, oraz tego, kiedy je posiadać, były i wciąż są fundamentalną kwestią dla kobiet – z punktu widzenia zyskiwania przez nie kontroli nad całością biegu ich życia, z punktu widzenia ich aspiracji do realizowania w społeczeństwie pełni swojego potencjału, do odgrywania w nim pełnej roli.

Głosujmy na Zandberga przeciw rządowi i prawicy... ale tylko aktywny opór społeczny doprowadzi do zmian

Wybory prezydenckie odbywają się w momencie, gdy rząd Tuska przesuwa się coraz bardziej w prawo.

Widzieliśmy już, jak Tusk przyjął obrzydliwie rasistowską politykę migracyjną. Obejmuje ona „zaostrezenie bezpieczeństwa” na granicy z Białorusią, co oznacza więcej brutalności i śmierci dla ludzi uciekających przed biedą i wojną. Tusk zawiesił też prawo do azylu i rozpoczął pokazową kampanię deportacji cudzoziemców – bez procesu, za domniemane przestępstwa.

Teraz Tusk po raz kolejny naśladuje Donalda Trumpa, zapowiadając politykę gospodarczego nacjonalizmu, która ma zintensyfikować wrogość pracowników w Polsce wobec pracowników w innych krajach.

Koniec globalizacji?

15 kwietnia Tusk zadeklarował podczas otwarcia tak zwanego Europejskiego Forum Nowych Idei: „Kończy się era naiwnej globalizacji, a Polska nie będzie naiwnym partnerem w konkursie egoistów na rynkach i frontach wojen”.

Zapowiedział, że tylko polskie firmy dostaną od państwa 53 mld zł na inwestycję w pierwszą w Polsce elektrownię jądrową.

Możliwe, że zwrot Tuska ku nacjonalizmowi gospodarczemu mógłby na krótką metę przynieść większe zyski niektórym polskim firmom, ale w niczym nie poprawia sytuacji pracowników w Polsce. Przeciwnie. Jeśli uwierzyliby w te nacjonalistyczne brednie o jedności między polskimi biznesmenami i pracownikami, osłabiłoby to ich zdolność do walki o poprawę własnych płac i warunków pracy.

Żeby było jasne, jako socjaliści sprzeciwiamy się zarówno dawnej pochwalie liberalizmu ekonomicznego przez Tuska, jak i jego obecnemu zwrotowi w kierunku gospodarczego nacjonalizmu. Obie strategie się łączą z próbami wyciskania większych zysków z pracy zatrudnionych.

(Więcej o gospodarczym nacjonalizmie Trumpa na stronach 6-7).

Skasować Mentzena i Brauna

Szczególną uwagę należy zwrócić na kandydatów skrajnej prawicy – współlidera rasistowskiej i faszystowskiej Konfederacji Sławomira Mentzena oraz antysemitę i fanatyka antyaborcyjnego Grzegorza Brauna (patrz s. 2).

Głos oddany na któregośkolwiek z nich doda pewności siebie zarówno Konfederacji, jak i takim faszystom, jak Robert Bąkiewicz, czy członkom ONR (Obozu Narodowo-Radykalnego) czy NOP (Narodowego Odrodzenia Polski).

Oczywiście nie wystarczy nie głosować na skrajną prawicę. Musimy się przeciwko niej mobilizować (patrz s. 12).



Dlaczego głosować na Adriana Zandberga?

Adrian Zandberg jest współliderem Partii Razem, najbardziej lewicowego ugrupowania w Sejmie. Oczywiście nie trzeba być bardzo lewicowym, żeby zasłużyć na ten tytuł.

Przy tym Zandberg głosi rzeczy, które mają niewiele wspólnego z autentyczną lewicowością.

Podajmy parę przykładów.

Jeśli chodzi o gospodarczy nacjonalizm, Zandberg wyprzedził nawet Tuska. Już w lutym zeszłego roku powiedział w Sejmie:

„Przecież jeżeli mamy zbudować wielki polski flagowy port lotniczy, to, na Boga, niech on będzie polski (...) jeżeli jest powód, dla którego te zapowiedzi o audycie można by było przekuć na coś sensownego, a nie na opóźnianie, to być może na podjęcie decyzji, żeby port lotniczy, centralny port lotniczy, był portem polskim, a nie portem w obcych rękach”.

W innych państwach ruchy ekologiczne protestują przeciw budowie i rozbudowie lotnisk, bo transport lotniczy, oparty głównie na lotach biznesowych, jest jednym z najbardziej szkodliwych dla środowiska. Zandberg woli owijać projekt centralnego mega-lotniska w biało-czerwoną flagę.

Militaryzacja śladami Tuska

Niestety w kwestii militaryzacji, Zandberg kroczy śladami Tuska. Uważa, że w obliczu niepewności w NATO konieczne jest zwiększenie wydatków na „obronność” zarówno na poziomie państwa polskiego, jak i w ramach Unii Europejskiej. Zandberg może mówić o szpitalach i mieszkaniach, ale nigdy nie krytykuje wydatków zbrojeniowych, które mogłyby zostać wydane na inne cele. My mówimy natomiast: „Szpitale zamiast czołgów, mieszkania zamiast bomb!”.

Podobnie jak Tusk, Zandberg jest też gorącym zwolennikiem budowy elektrowni jądrowych w Polsce – jakby



nie rozumiał, że nie ma bezpiecznej energii atomowej. Co więcej, w obliczu narastających napięć międzynarodowych „pokoju” energia jądrowa może prowadzić do produkcji broni nuklearnej.

Przy tym warto powtórzyć to, co napisał Serhii Plokh, autor książki *Atoms and Ashes (Atomy i popiół)*: „Działania wojenne, załamanie gospodarcze, sama zmiana klimatu – wszystkie te coraz bardziej realne zagrożenia sprawiają, że obiekty jądrowe są potencjalnie miejscami niebezpiecznymi”.

Dlatego więc, mimo jego politycznych słabości, uważamy, że warto zagłosować na Zandberga?

Przede wszystkim dlatego, że w przeciwieństwie do Nowej Lewicy Czarzastego i Biedronia, Razem nie znajduje się w koalicji rządowej. Nieustannie atakuje rząd m.in. za zły stan finansowania publicznej służby zdrowia i katastrofalną politykę mieszkaniową, która służy wyłącznie deweloperom.

Członkowie i członkini Razem biorą udział w demonstracjach w obronie osób LGBT+, protestach antyrasistowskich i antyfaszystowskich oraz akcjach solidarności z Palestyną. Solidaryzują się ze strajkującymi związkowcami i związkowczyniami. Jako Pracowniczka Demokracja współpracujemy z nimi w różnych kampaniach.

Ślepa uliczka

Polityka Partii Razem jednak nie może być skuteczna. Zakłada ona, że parlament, czy kancelaria prezydenta są głównymi instytucjami, poprzez które można wprowadzić zmiany korzystne dla zwykłych ludzi.

Takie dążenie do zajęcia najwyższych stanowisk w hierarchii państwowej, by stopniowo poprawić system, jest ślepa uliczka

Jak pisali Marks i Engels w *Manifestie Komunistycznym* już w 1848 r., władza wykonawcza współczesnego państwa jest ni-

czym innym jak tylko komitetem zarządzającym interesami kapitalistów.

Władza gospodarcza klasy szefów i właścicieli wiąże się z dominacją polityczną i ideologiczną tej klasy nad instytucjami państwowymi – od systemu edukacyjnego, po sądownictwo i siły zbrojne.

Państwo ma na celu zapewnienie konkurencyjności polskiego kapitalizmu – żeby wyzysk mógł trwać bez przeszkód – nawet jeśli jego przywódcy zapeniają, że dbają o życie i zdrowie pracownic i pracowników.

Polepszenie sytuacji zwykłych ludzi zawsze ma miejsce dzięki organizowaniu się i walce klasy pracowniczej, często w konfrontacji z państwem.

Socjalizm oddolny

Alternatywą dla strategii parlamentarnej jest strategia socjalizmu oddolnego, który za fundamentalną siłę napędową zmian uważa oddolne działanie klasy pracowniczej.

Chcąc coś wywalczyć, musimy wywierać presję na państwie i właścicielach kapitału, zrzeszać się w organizacjach pracowniczych (jak związki zawodowe), organizować demonstracje i strajki. Ostatecznie może to doprowadzić do masowego ruchu pracowniczego pokazującego alternatywę w postaci prawdziwej demokracji pracowniczej. Inaczej mówiąc, do zniesienia kapitalizmu.

Powtórzmy. Wzywamy do głosowania na Adriana Zandberga, by solidaryzować się z lewicową krytyką obecnych rządzących. Dobrze, że taka krytyka w tych wyborach istnieje.

Nie oznacza to jednak, że zgadzamy się ze strategią polityczną Zandberga. Nie zgadzamy się.

Chcemy na niego głosować, ponieważ jego dobry wynik wyborczy oznaczać będzie większą szansę na rozszerzenie lewicowych poglądów. Tym samym więcej osób w ogóle będzie zastanawiać się nad tym, jakiej lewicy potrzebujemy.

Andrzej Żebrowski

Ataki na Strefę Gazy częścią planu izraelskich czystek etnicznych

Izrael zbombardował ostatni w pełni funkcjonujący szpital w Strefie Gazy, celując w cywilów oraz pracowników pomocy humanitarnej. Trwa intensyfikacja ataków na Gazę oraz blokowanie jakiegokolwiek postępu w zawieszeniu broni

Izrael sieje strach wśród Palestyńczyków poprzez intensyfikację swoich morderczych zniszczeń i przymusowe wysiedlanie coraz to większej liczby osób w Strefie Gazy.

13 kwietnia Izrael bezpośrednio zbombardował szpital al-Ahli, niszcząc ostatnią w pełni działającą placówkę medyczną w Gazie.

Siły zbrojne Izraela dały pacjentom zaledwie 20 minut na ewakuację. Podczas gdy pacjenci, dopiero wracający do zdrowia po wcześniejszym barbarzyńskim ataku, uciekali, szpital był bombardowany.

Izrael broni ataku, twierdząc, że był to „precyzyjny ostrzał” wymierzony w budynek używany przez Hamas jako „centrum dowodzenia i kontroli”.

Rzeczywistość jednak jest taka, że Izrael celowo atakuje kluczową infrastrukturę jako część swojego projektu czystek etnicznych. Wcześniej, w październiku 2023 roku, Izrael również zbombardował szpital al-Ahli, zabijając setki osób.

Na początku kwietnia Izrael zbombardował blok mieszkalny w dzielnicy Szudżajea w Gazie, w ataku zginęło co najmniej 35 osób.

Jedynym usprawiedliwieniem Izraela dla tego barbarzyństwa jest twierdzenie, że celem jest Hamas. Jednak jest to kłamstwo – ostatni ra-

port ONZ pokazuje, że celem Izraela jest po prostu zniszczenie i likwidacja Strefy Gazy.

W trakcie trwających mordów izraelskie siły zbrojne utworzyły tzw. Korytarz Morag. Znajdujący się pod kontrolą Izraela pas ziemi odcina Rafah od reszty Strefy Gazy.



10.04.25 Miasto Gaza. Palestyńczycy niosą wodę pitną – z powodu blokady izraelskiej występuje jej skrajny niedobór.

port ONZ pokazuje, że celem Izraela jest po prostu zniszczenie i likwidacja Strefy Gazy.

11 kwietnia Biuro Praw Człowieka ONZ poinformowało, że od momentu, gdy Izrael wznowił ludobójstwo w dniu 18 marca, około 36 izraelskich nalotów miało na celu zabicie wyłącznie kobiet i dzieci.

Okolo 2,1 miliona Palestyńczyków jest teraz stłoczonych na zaledwie jednej trzeciej obszaru Gazy.

Minister obrony Izraela, Israel Katz, stwierdził, że Rafah jest teraz de facto „izraelską strefą bezpieczeństwa”, a rząd planuje również rozszerzyć Korytarz Netzarim dalej na północ.

Katz zadeklarował, że Izrael umożliwi „dobrowolne przejście” tym, którzy chcą uciec ze Strefy Gazy. Es-

kalacja operacji lądowej Izraela bezpośrednio nawiązuje do planu Donalda Trumpa dotyczącego czystek etnicznych – to próba ostatecznego wypędzenia Palestyńczyków z Gazy.

Wedle słów Katza jest to „ostatnia szansa na wygnanie Hamasu, uwolnienie wszystkich zakładników i zakończenie wojny”, w przeciwnym razie działania Izraela rozprzestrzenią się na „większość terytorium Gazy”.

W rzeczywistości Izrael blokuje jakikolwiek postęp w rozmowach o zawieszeniu broni. W odnowionych negocjacjach z Egiptem Hamas zgodził się uwolnić większą liczbę zakładników w zamian za trwałe zawieszenie walk. Każda wersja porozumienia wymagałoby także wznowienia dostaw pomocy humanitarnej do Gazy, na co Izrael nie chce się zgodzić.

Netanjahu [przyp. tłum.: premier Izraela] pozostaje pod presją wewnątrz kraju, aby odzyskać zakładników. Mimo to nie chce zakończyć ludobójstwa. Oznaczałoby to wstrzymanie kolonialnego projektu osadniczego Izraela.

Gdy Izrael stosuje ludobójczy terror, opór wobec tych, którzy wspierają izraelski reżim, musi się nasilić.

Arthur Townend
Tłumaczyła Natalia Gędek

Świat tonie w broni



W dniu 28 kwietnia Sztokholmski Instytut Badań nad Pokojem (SIPRI) opublikował przerażające nowe dane dotyczące światowych wydatków militarnych w 2024 r.

Wydatki te wzrosły realnie o 9,4% w stosunku do roku poprzedniego i wynosiły 2,718 biliona \$. Z tego USA wydały niemal bilion (997 mld \$), co stanowiło realny wzrost o 5,7%.

Tak, jedno państwo wydało bilion dolarów na wojsko i zbrojenia!

Z innych (nie)ciekawych danych: łącznie 32 państwa NATO wydawały

1,506 biliona dolarów na cele wojenne (55% wydatków militarnych świata).

Wydatki Niemiec wzrosły realnie przez rok o 28% (!), osiągając 88,5 mld dolarów.

Rosja wydawała 148 mld (roczny realny wzrost o 38% i 7,1% Produktu Krajowego Brutto), a Ukraina 64,7 mld (34% PKB, co stanowiło najwyższy udział w PKB na świecie – dane te potwierdzają też zależność Ukrainy w prowadzeniu wojny od mocarstw zachodnich).

Polska

Polska z 38 mld \$ (roczny realny wzrost o 31%, 4,2% PKB,) znalazła na 13 miejscu na świecie, za Izraelem.

A przecież jak wiemy z zapowiedzi naszych rządzących, to nie jest nasze ostatnie słowo!

Filip Ilkowski

Opór wobec Trumpa narasta w USA

Opór wobec Trumpa ogarnia Stany Zjednoczone. Choć gniew przeradza się w mobilizację, kluczowym zadaniem wydaje się być zerwanie z Demokratami

19 kwietnia masowe protesty przeciwko Donaldowi Trumpowi przetoczyły się przez USA.

Okolo 100 tys. ludzi wyszło na ulice w ramach dnia akcji zorganizowanego przez ruch „50501” – co oznacza „50 protestów, 50 stanów, jeden ruch”.

Mobilizacje odbyły się od wschodniego do zachodniego wybrzeża, w dużych miastach zorganizowano ponad 700 wieców.

To drugi dzień masowych akcji w kwietniu, co pokazuje, że opór wobec Trumpa staje się bardziej trwały. Protesty odbyły się zaledwie dwa tygod-

nie po tym, jak na początku kwietnia okolo miliona ludzi wyszło na ulice przeciwko Trumpowi. Wówczas marsze i wiece odbyły się w ponad 1300 miejscach we wszystkich 50 stanach. W Waszyngtonie było ponad 100 tys. uczestników, a kolejne 100 tys. w Nowym Jorku. Ludzie gromadzili się w centrach miast, miasteczkach, przed budynkami federalnymi i biurami kongresowymi.

Przez cały dzień silnie zaznaczyła się obecność związków zawodowych, działaczy palestyńskich i organizacji społeczeństwa obywatelskiego.

19 kwietnia dziesiątki tysięcy osób przemarszerowało przez Manhattan w Nowym Jorku, skandując: „Bez strachu, bez nienawiści, bez ICE w naszym stanie” – nawiązując do agencji imigracyjnej (Immigration and Customs Enforcement).

Tymczasem pod Białym Domem w Waszyngtonie protestujący wielokrotnie krzyczeli: „Hańba!”.

Tysiące ludzi przeszło przez centrum Portland w Oregonie. W Denver tłum zgromadził się przed Kapitołem stanu Kolorado. W Miami protestujący trzymali transparenty potępiające deportacje Trumpa. W San Francisco, w Kalifornii utworzono żywy łańcuch, układający się w napis „Impeach Remove!” („Postaw w stan oskarżenia i usuń!”).

Wielu wyrażało solidarność z migrantami i oskarżało Trumpa o podkopanie demokracji.

Niektórzy domagali się powrotu Kilmara Abrego Garcii, deportowanego przez administrację Trumpa do Salwadoru.

W innych miejscach protestowano przed salonami Tesli, potępiając skrajnie prawicowego miliardera Elona Muska.

Organizowano też akcje samopomocy, zbierając i rozdając żywność, artykuły dla dzieci i środki higieniczne.

Powstały też banki żywności, organizowano dyskusje i wolontariuszy w lokalnych schroniskach.

Data protestów zbiegła się z 250 rocznicą początku amerykańskiej rewolucji przeciwko brytyjskim rządowi. Wielu trzymało transparenty z napisem: „No Kings” („Żadnych królów”).

Przez cały ten czas Trump spędzał dzień na grze w golfa w Potomac Falls, w Wirginii.

Protesty wybuchły po serii ataków

ze strony administracji Trumpa. Rząd zamknął biura ubezpieczeń społecznych (Social Security), ograniczył fundusze na rządowe programy zdrowotne i osłabił ochronę osób transpłciowych.

Przeprowadzono deportacje migrantów i aktywistów walczących dla Palestyny.

Ruch „50501” narodził się w mediach społecznościowych, ale szybko wyszedł na ulice.

Heather Dunn, rzeczniczka „50501”, powiedziała, że celem protestów jest „obrona naszej demokracji przed wzrostem autorytaryzmu za rządów Trumpa”.

„Maszerują zarejestrowani Demokraci, niezależni i Republikanie, ponieważ wszyscy wierzą w Amerykę ze sprawiedliwym rządem, który stawia ludzi ponad zyski” – dodała.

Ruch przeciwko Trumpowi w USA rośnie w siłę – ale prawdziwy opór musi zerwać z Demokratami.

To właśnie Demokraci utworowali drogę powrotowi Trumpa, nie potrafiąc rozwiązać społecznego i gospodarczego kryzysu w USA.

Zbyt często amerykańska lewica broniła Demokratów, mimo ich rasistowskiego poszukiwania kozłów ofiarnych i wsparcia dla ludobójstwa Izraela.

Prawdziwy opór wobec Trumpa leży poza Demokratami – budowa tej alternatywy to kluczowe wyzwanie dla oporu w USA.

Palestyńczykom, nawet gdy trwał masowy ruch solidarnościowych protestów.

To uniemożliwiło lewicy zaproponowanie alternatywy zarówno wobec Demokratów, jak i Republikanów.

Str. 5: Thomas Foster

Tłumaczył Marek Uchan



05.04.25 Waszyngton

Dziesiątki tysięcy osób na wiecach przeciwko Trumpowi

Dziesiątki tysięcy aktywistów w USA dołączyły do wieców „Fight Oligarchy” („Walczmy z oligarchią”), organizowanych przez polityków Demokratów – Berniego Sandersa i Alexandrię Ocasio-Cortez.

W marcu, w Denver wzięło w nim udział 34 tys. osób – to największy wiec w karierze Sandersa. Tuż przed Wielkanocą w Los Angeles zgromadziło się jeszcze więcej ludzi – 36 tys.

Te masowe wydarzenia odbywają się w momencie, gdy część Demokratów odczuwa presję wyborców domagających się twardszej opozycji wobec Trumpa.

Sanders mówił: „Wiecie, kim są największy przestępcy w tym kraju? To prezesi wielkich korporacji, którzy okradają nas każdego dnia”.

Wiece przyciągają ludzi, którzy są rozczarowani brakiem sprzeciwu Demokratów wobec Trumpa. Prezes związku zawodowego United Auto Workers, Shawn Fain, przemawiał na jednym z wieców w koszulce z napisem „Zjedz bogatych”. Powiedział tłumowi, że „miliarderzy nie mają prawa istnieć”.

Na wiecach niemal nie poruszano tematu Palestyny i współudziału amerykańskich polityków w ludobójstwie.

Głównym hasłem wydarzeń było: „Dokąd zmierzamy”.

Ale jeśli coś jest pewne, to to, że lewica nie powinna zmierzać w stronę Demokratów. Ta kapitalistyczna partia działa jak amortyzator dla jakiegokolwiek radykalizmu.

Zarówno Sanders, jak i Ocasio-Cortez stanęli po stronie Joe Bidena i

w znacznej mierze milczeli w sprawie ludobójczej wojny Izraela przeciwko



12.04.25 Los Angeles

Jak socjaliści postrzegają

Pytania i odpowiedzi na temat strategii Trumpa i jej wpływu na zwykłych ludzi

Co jest celem Trumpa?

Administracja Trumpa chce odbudować amerykańską bazę przemysłową i traktuje cła jako kij do zaganiania zarówno amerykańskich, jak i zagranicznych korporacji.

Do największych partnerów handlowych Stanów Zjednoczonych należą Chiny i Wietnam w Azji, sąsiedzi – Kanada i Meksyk – oraz Unia Europejska.

Jednak większość importu nie pochodzi od zagranicznych firm. Wiele amerykańskich korporacji wytwarza swoje produkty w zakładach zlokalizowanych za granicą – częściowo ze względu na niższe koszty pracy – a następnie importuje je z powrotem do USA.

Z kolei firmy posiadające zakłady na terenie USA nadal polegają na imporcie części. Na przykład Tesla Elona Muska chwali się produkcją pojazdów elektrycznych w USA, ale ostrzega, że uderzą w nią cła nałożone na branżę motoryzacyjną.

W przypadku popularnego Modelu Y, który przez trzy lata z rządu pozostawał w czołówce samochodów „produkowanych w Ameryce”, 30 procent części pochodzi z zagranicy. „Kluczowe jest tu zrozumienie, że żaden pojazd nie jest w 100 procentach produkowany w USA” – wyjaśnia badacz Patrick Masterson.

Trump chce zatem wymusić na wielu amerykańskich firmach przeniesienie działalności z powrotem do USA.

Ma też nadzieję, że cła zmuszą niektórych zagranicznych eksporterów do uruchomienia zakładów w USA.

Dlaczego ekipa Trumpa ma obsesję na punkcie odbudowy amerykańskiej bazy produkcyjnej?

Krótką odpowiedź brzmi: konkurencja – militarna i gospodarcza – z Chinami.

Wymiana handlowa między USA a Chinami gwałtownie wzrosła w czasie ostatnich dwóch dekad. W 2024 r. łączna wartość importu i eksportu między USA a Chinami była prawie dziewięć razy wyższa niż w 2001 r.

Chiny przystąpiły do Światowej Organizacji Handlu (WTO) w 2001 r. i jeszcze szerzej otworzyły swoją gospodarkę dla międzynarodowych korporacji. W odpowiedzi na to niektóre amerykańskie przedsiębiorstwa przemysłowe przeniosły swoją

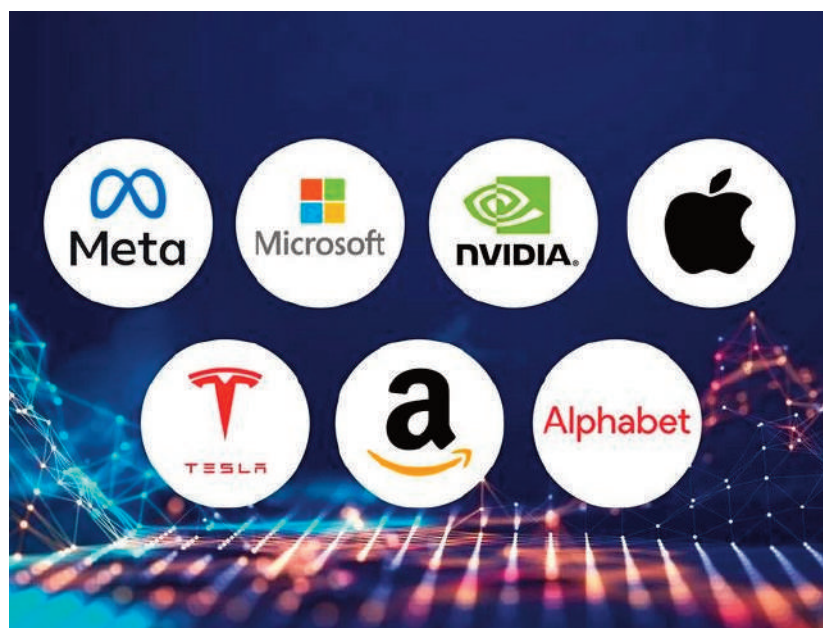
działalność – lub część swojej działalności – do Chin.

Z jednej strony zwiększyło to zyski amerykańskich korporacji wielonarodowych, a z drugiej pozwoliło Chinom zbudować potężną bazę przemysłową, która stała się konkurencją dla amerykańskiej. Chiny stały się też drugim co do wielkości wierzycielem USA – ściśle mówiąc, chiński rząd

ograniczenia udziału Chin w łańcuchach dostaw zaawansowanej elektroniki.

Proces ten przyspieszył za pierwszej kadencji Trumpa, który zainicjował kampanię przeciwko chińskiej firmie telekomunikacyjnej Huawei.

Biden dołożył od siebie ustawę o układach scalonych, która pobudziła



Sektor Big Tech

posiada obligacje rządu USA warte prawie 760 miliardów dolarów.

Szybki wzrost gospodarczy pozwolił chińskiemu imperializmowi zademonstrować swoją siłę i rzucić wyzwanie globalnej dominacji Stanów Zjednoczonych.

Plany modernizacji technologicznej chińskiego przemysłu stanowią zagrożenie dla sektora Big Tech – koncernów Alphabet, Amazon, Apple, Nvidia, Meta, Microsoft i Tesla. Ich gospodarcze znaczenie pomaga podtrzymać światową hegemonię USA, a więc zdolność tego kraju do dominacji nad sojusznikami i rywalami.

Czy strategia Trumpa jest czymś nowym?

Trump nie jest pierwszym prezydentem USA z obsesją na punkcie wzrostu potęgi produkcyjnej Azji. Administracje Demokratów Baracka Obamy i Joe Bidena także były zaniepokojone wizją Chin stających się równorzędnym konkurentem USA.

Obama zapoczątkował politykę, którą nazwano „zwrotem ku Azji”, która polegała na skoncentrowaniu większości sił amerykańskiej marynarki wojennej w rejonie Pacyfiku. Jego administracja podjęła też próby

krajową produkcję półprzewodników – kluczowego składnika urządzeń elektronicznych.

Stanowiło to element szerszej strategii, tzw. bidenomiki, która próbowała wykorzystać aparat państwa do uczynienia amerykańskiego kapitalizmu bardziej konkurencyjnym. Jej celem była odbudowa krajowej produkcji w oparciu o politykę przemysłową bazującą na mieszance dopłat i ceł. Chodziło o wzmocnienie amerykańskiego kapitalizmu oraz umożliwienie wznowienia ogromnego programu zbrojeń.

Anemiczna kondycja amerykańskiej gospodarki zmusiła Bidena do zrewidowania tych planów. Niemniej jego administracja pożyczyla i wydała ogromne sumy pieniędzy, próbując odbudować krajową produkcję.

Uzupełnieniem tej polityki były działania zmierzające do zorganizowania innych państw przeciwko rywalom amerykańskiego imperializmu. Obejmowały one próby wykorzystania wojny na Ukrainie do upokorzenia Rosji i wysłania sygnału Chinom oraz umowę z Australią i Wielką Brytanią w sprawie atomowych okrętów podwodnych w ramach AUKUS (trójstronnego porozumienia między tymi dwoma państwami i Stanami Zjednoczonym).

Trump stawia sobie obecnie podobne cele. Zależy mu na utrzymaniu hegemonii USA w czasach powrotu do „rywalizacji wielkich mocarstw”.

W polityce zagranicznej uprawia jednak politykę izolacjonizmu i transakcjonizmu oraz żąda, aby sojusznicy zwiększyli swoje wydatki na obronność.

W kraju chce obniżyć podatki dla korporacji i znacznie ograniczyć wydatki federalne, co stanowi zerwanie z „bidenomiką”.

Zamiast tego stawia na wojnę handlową, licząc, że tym szantażem uda mu się wciągnąć inne państwa i korporacje w swoją strategię.

Dlaczego Trump wycofał się z części cel?

Powodem jest rynek obligacji. Inwestorzy zaczęli wyprzedawać w szybkim tempie amerykańskie obligacje rządowe, które państwa emitują, aby pozyskać potrzebne im środki.

Inwestorzy nabywają obligacje objęte obietnicą, że pieniądze zostaną im zwrócone w późniejszym terminie i że otrzymają z tego tytułu stałe odsetki. Obligacje rządowe są uważane za bezpieczną inwestycję.

Sprzedaż obligacji uruchamia proces, który zwiększa koszty pożyczania pieniędzy przez rząd, podnosi stopy procentowe i napędza inflację. Są to skutki uboczne oddziałujące na realną gospodarkę oraz znaczenie USA na arenie międzynarodowej.

Dużą ilość amerykańskich obligacji posiadają Chiny. Analitycy spekulują, że Chińczycy mogą chcieć się ich pozbyć. Tego rodzaju eskalacja grozi nie tylko gospodarczą, ale także militarną konfrontacją między tymi dwoma państwami.

Zawirowania na giełdzie mogą się wydawać odległe o miliony kilometrów od problemów klasy pracowniczej. Jednak gdy na szczycie panuje kryzys, szefowie i bankierzy próbują chronić swoje zyski poprzez docięnięcie pracowników. Poza tym zainwestowali na giełdzie emerytury milionów osób.

Czy wojna handlowa przywróci miejsca pracy w USA?

Trump wyraził dumę z faktu, że jest rzekomo „prezydentem pracowników”, a nie tych którzy praktykują *outsourcing* [przenoszenie produkcji do firm w innych krajach].

Tymczasem plan administracji Trumpa, aby rozszerzyć amerykańską bazę produkcyjną, nie zakłada znaczącego zwiększenia liczby miejsc

„taryfowy szok” Trumpa?

pracy w przemyśle. Zamiast tego opiera się w dużej mierze na sztucznej inteligencji (AI) i automatyzacji.

Trump ma nadzieję, że oprócz automatyzacji wsparciem dla części produkcji będzie niskopłatna praca w południowych stanach.

Spadek zatrudnienia w przemyśle wytwórczym w USA nie jest spowodowany głównie mechanizmami wolnego handlu oraz przenoszeniem produkcji do firm na Globalnym Południu. W krajach zachodniego kapitalizmu istniał od dawna trend polegający na inwestowaniu zysków w bardziej wydajne metody produkcji.

Są to nowe technologie wymagające zaangażowania mniejszej liczby pracowników, co w przemyśle wytwórczym prowadzi do spadku liczby miejsc pracy.

Istnieją również inne ograniczenia dla skuteczności strategii przywracania miejsc pracy w USA.

„W większości przypadków uruchomienie nowego zakładu produkcyjnego w USA zajmie od trzech do dziesięciu lat” – mówi ekonomistka Erin McLaughlin.

„Chwilę potrwa, zanim uda się obejrzeć kongresmena z łopatą w ręku”.

Na przykład uruchomienie fabryki farmaceutycznej wytwarzającej tabletki z wykorzystaniem zwykłych maszyn zajmuje około trzech lat. Natomiast uruchomienie zakładu produkującego bardziej złożone leki chemioterapeutyczne, trwa nawet pięć lat.

W tym konkretnym przypadku zarządzone przez Trumpa cięcia funduszy amerykańskiej Agencji ds. Żywności i Leków mogą opóźnić proces wydawania pozwoleń dla nowych fabryk farmaceutycznych.

Czy wojny handlowe prowadzą do prawdziwych wojen?

Wstrząs, którego jesteśmy świadkami, wynika z kryzysu hegemonii USA i rozkładu neoliberalizmu.

Imperializm to globalny system konkurujących państw kapitalistycznych. Od końca XIX w. mamy do czynienia z połączeniem konkurencji ekonomicznej kapitału z konkurencją geopolityczną państw.

W okresie poprzedzającym I wojnę światową Niemcy stały się głównym zagrożeniem przemysłowym i militarnym dla pozycji imperium brytyjskiego. Ta rywalizacja przerodziła się w konfrontację militarną w 1914 r.

Po II wojnie światowej, która

zakończyła się w 1945 r., imperializm amerykański zbudował nowy kapitalistyczny porządek świata w odmianie liberalnej. Różnił się on od porządku europejskich imperiów kolonialnych i opierał na wolnym rynku oraz wolnym handlu, który mogły zdominować korporacje amerykańskie.

Zawsze jednak obok siebie istniały wymiary ekonomiczny i militarny. USA mogły wykorzystać Międzynarodowy Fundusz Walutowy (MFW) i Bank Światowy – instytucje utworzone w 1944 r. – aby narzucić swoją wolę zarówno rywalom, jak i sojusznikom oraz innym słabszym państwom.

Nad wszystkim czuwała potęga militarna wsparta sojuszem wojennym NATO i setkami baz wojskowych na całym świecie.

Zimna wojna była okresem imperialistycznej rywalizacji supermocarstw pomiędzy USA a Związkiem Radzieckim z podziałem świata na „strefy wpływów”. W tym czasie USA

wcześniejszych fazach imperializmu. Fuzja konkurencji ekonomicznej i geopolitycznej pozostała, ale nastąpiło jej chwilowe zatarcie.

Obecnie obserwujemy gwałtowne odrodzenie tej fuzji. Świat o wiele bardziej przypomina rzeczywistość z okresu poprzedzającego I wojnę

Tego rodzaju polityka zachęca pracowników, by poparli przywódców swoich krajów, co ma demobilizujący wpływ na ruch pracowniczy.

Politycy forsują tę ideę, aby rozmyć podziały klasowe i sprawić, by pracownicy myśleli, że ich prawdziwymi wrogami są obcokrajowcy.

Reakcja zachodnich przywódców opiera się na podsygnięciu nacjonalizmu – częściowo w nadziei na odwrócenie gniewu skierowanego przeciwko nim samym.

Po drugie, argumenty ekonomiczne same w sobie nie są dostatecznie przekonujące.

Jednym z problemów jest fakt, że kontrola importu i inne formy

protekcjonizmu nie chronią miejsc pracy, a ponadto obniżą one poziom życia pracowników globalnej Północy i globalnego Południa.

Wielu komentatorów porównuje obecną sytuację do lat 30. XX w., kiedy to miał miejsce szerszy zwrot w stronę nacjonalizmu gospodarczego.

W 1931 r. Wielka Brytania nałożyła cła na podstawowe gałęzie przemysłu, w tym branżę węgla, żelaza i stali, stoczniową oraz tekstylną.

Po ośmiu latach protekcjonizmu z około 2,3 mln pracowników zatrudnionych w tych sektorach na dwa lata przed wprowadzeniem tariff pozostało tylko 1,8 miliona osób.

Poziom bezrobocia w tych gałęziach przemysłu był dwukrotnie wyższy w porównaniu z ogólną stopą bezrobocia w Wielkiej Brytanii w latach 30. XX w.

Zwolennicy liberalnego porządku kapitalistycznego odwołują się do tego okresu i przestrzegają Trumpa przed powrotem do niego.

Jednak lewica nie powinna opowiadać się ani po stronie nacjonalizmu ekonomicznego, ani po stronie fałszywego liberalnego internacjonalizmu.

Klasa rządząca będzie chciała obciążyć klasę pracowniczą kosztami swoich wojen handlowych. Naszą rolą jest przeciwstawienie się wszelkim takim próbom.

Tomáš Tengely-Evans
Tłumaczył Łukasz Wiewiór



Fuzja konkurencji ekonomicznej i geopolitycznej. Dziś głównymi rywalami o globalną dominację są USA i Chiny.

światową, gdy rozrośnięty brytyjski imperializm walczył o utrzymanie globalnej potęgi i dominacji.

Obecnie główna linia podziału przebiega między USA a Chinami.



02.04.25 Biały Dom, Waszyngton. Trump ogłasza nowe taryfy celne.

skupiły wokół siebie inne rozwinięte państwa kapitalistyczne we wspólnym bloku politycznym, który nazywamy „Zachodem”.

Jednak między państwami zachodnimi nadal istniała konkurencja gospodarcza, szczególnie po tym, jak państwa europejskie i Japonia odbudowały swoje gospodarki w latach 50. i 60. XX w.

Jednak nie miała ona takiego potencjału do przerodzenia się w konfrontację militarną jak we

Czy lewica powinna poprzeć cła?

Lewica powinna sprzeciwiać się cłom, w tym cłom Trumpa i cłom odwetowym przeciwko USA.

Po pierwsze, nasz główny powód sprzeciwu wobec tariff jest polityczny. Protekcjonizm zakłada, że pracownicy danego kraju mają te same interesy co ich szefowie – a jednocześnie różne od interesów pracowników z innych krajów.

Czy marksizm może pomóc zrozumieć nacjonalizm?

Klasa rządząca wykorzystuje nacjonalizm do uzasadniania swoich rządów. Socjaliści i socjalistki, przez odrzucenie idei narodowościowych, mogą propagować międzynarodową solidarność pracowniczą i walkę z niesprawiedliwymi warunkami zatrudnienia

„Wiesz, czym jestem? Jestem nacjonalistą, okej? Jestem nacjonalistą. Nacjonalista. Nie ma w tym nic złego. Tak o mnie mów”.

Jedną z niewielu rzeczy, które pozostają niezmiennie w kwestii Donalda Trumpa na przestrzeni lat, jest odwoływanie się do nacjonalizmu.

Jego najnowszy program cel dał wiatru w żagle ruchom nacjonalistycznym na całym świecie. Prawicowi demagodzy obiecują ochronę pracowników przed neoliberalną globalizacją, która zniszczyła standard ich życia. Obiecują walkę z gardzącym patriotami „wokeizmem”.

Do „interesów narodowych” odwołuje się też [brytyjski premier] Keir Starmer i polityczne centrum – np. w ten sposób motywowano ostatnie cięcia wydatków socjalnych w Wielkiej Brytanii. Przywódcy związków zawodowych używają podobnej retoryki, kiedy wzywają do obrony miejsc pracy w „ich” kraju.

Przez wszechobecność takiego języka nacjonalizm może wydawać się nieodłączną częścią społeczeństwa.

Marks o nacjonalizmie

W 1870 roku Karol Marks zauważył, jak nastroje nacjonalistyczne i polityka wykluczenia służyła interesom kapitalistów.

Pisząc o wywołanej wrogości angielskich robotników wobec irlandzkich skomentował to następująco: „Ten antagonizm jest sztucznie podtrzymywany i podsycany przez prasę, ambonę, pisma humorystyczne, krótko mówiąc, przy pomocy wszystkich środków, którymi rozporządzają klasy rządzące”.

Była to, jak powiedział, „tajemnica bezsiły angielskiej klasy robotniczej, mimo jej organizacji... tajemnica utrzymywania władzy przez klasę kapitalistów. Ta ostatnia jest tego w pełni świadoma”.

Niektórzy uważają, że trwałość nacjonalizmu to poważny problem dla idei marksizmu. Karol Marks i Fryderyk Engels mówili o solidarności pracowniczej ponad granicami państw jako motorze zmian społecznych. Mieli nadzieję, że fałszywy ogień przynależności narodowych będzie gaś w miarę rozwoju kapitalizmu.

W 20. wieku umiędzynarodowienie produkcji, handlu i bankowości wcale nie wiązało się z zatrzymaniem nacjonalistycznych tendencji na świecie – wręcz przeciwnie, nasiliło je, a wraz z nimi nasiliło wojny, cierpienie i ludobójstwa.

Nacjonalizm nie jest jednak tylko wabikiem, używanym przez rządzących do podzielenia pracowników – wynika on wprost z tego, jak zorganizowany jest globalny kapitalizm. W miarę rozwoju systemu kapitaliści potrzebowali zunifikowanych politycznie obszarów, w obrębie których można bezproblemowo przemieszczać ludzi, towary i pieniądze.

Ten rozwój ekonomiczny zależał także od szerokiej zamorskich działań wojennych. Wielka Brytania wydała miliony na rozbudowę floty, która zapewniłaby brytyjskim kapitalistom nieograniczony dostęp do rynków zbytu i inwestycji brytyjskich kapitalistów.

Brytyjska narodowość ukształtowała się w długim okresie wojen z Francją między rokiem 1689 a 1815. Machina państwowa, system edukacji i masowe środki przekazu pomogły stworzyć zunifikowany brytyjski język i kulturę. W ten sposób wykorzystali poczucie przynależności narodowej do uzasadnienia swoich rządów. Dzieci w szkołach nauczono śpiewania hymnu i salutowania brytyjskiej fladze.



20.04.25 Tanger, Maroko. Internacjonalizm w działaniu. Pracownicy portowi i inni protestujący zatrzymali kontenerowiec towarowy wypełniony częściami do myśliwców F-35 dla Izraela.



Antypracowniczy duet: miliarder Rafał Brzoska z Tuskiem. Premierzy zawsze będą sojusznikami bogatych – w imieniu „narodu” oczywiście.

Nacjonalizm oszukał wielu zwykłych ludzi ideą, że wojny mogą być szlachetnymi krucjatami w obronie cywilizacji przed barbarzyństwem.

Formowanie narodów nie było „naturalne” w żadnym stopniu – by zrobić z kogoś wzorowego członka narodu, często asymilowano go na siłę i starano się wcielić w jednolitą masę narodową.

Pierwsze kapitalistyczne państwa powstały w Europie Zachodniej i Ameryce Północnej, i zdołały zdominować cały świat. W 19. i 20. wieku Afryka, Azja i Ameryka Południowa padły ofiarą europejskich mocarstw kolonialnych.

Fala dekolonizacji po 1945 roku nie zakończyła niestety zachodniej dominacji ekonomicznej i militarnej, a międzyimperialistyczne przepychanki coraz silniej wzmacniały przywiązania narodowe.

Imperializm stworzył także nowy rodzaj nacjonalizmu – nacjonalizm rewolucyjny w skolonizowanych państwach takich jak Irlandia, Indie, Algieria. Wielkie ruchy pracownicze

w 19. wieku opowiadały się za solidarnością z bojownikami irlandzkimi w walce z Imperium Brytyjskim.

W latach 60. w Stanach Zjednoczonych wybuchły ogromne protesty sygnalizujące solidarność z ludnością Wietnamu w walce z amerykańskim imperializmem. Miliony osób wyszły także na ulice, by opowiedzieć się za Palestyną.

Rewolucyjny nacjonalizm narodowyzwoleńczy jest czymś zupełnie innym niż nacjonalizm Trumpa. Nadal jednak utrudnia pracownikom dostrzeżenie różnic klasowych w swoich państwach narodowych. Odizolowane jednostki, nie czując siły w ruchach pracowniczych, łatwo zawierają ochronę standardu życia i bezpieczeństwo „swojemu” narodowi.

Jednak wszyscy pracownicy i pracownice codziennie doświadczają wyzysku. Managerowie i szefowie ciągle szukają metod na sprawienie, żeby pracowali więcej za mniej.

Pracujących oburzają coraz bardziej ekstrawaganckie pokazy bogactwa ich własnej klasy rządzącej. To tworzy okazję do podważenia idei jedności narodowej i zademonstrowania prawdziwej jedności – jedności pracowniczej.

Judy Cox

Tłumaczył Maciej Miecznikowski

Jeśli nie wskazano inaczej, teksty tłumaczone w tym numerze pochodzą z socialistworker.co.uk – witryny siostrzanej organizacji Pracowniczej Demokracji w Brytanii.

WEEKEND ANTYKAPITALIZMU

* * * Warszawa, 6-8 czerwca 2025 * * *



Weekend Antykapitalizmu 2025 odbywa się pod znakiem sprzeciwu, oporu i tworzenia alternatywy wobec systemu, który ma coraz bardziej barbarzyńskie oblicze.

Trwa ludobójstwo, czystki etniczne i głodzenie Palestyńczyków w Strefie Gazy. Liderzy najbogatszych krajów świata zachodniego uzbrajają i finansują morderców – wysyłają broń bez zahamowań i inwestują w zbrodniczą okupację.

Trwają wojny i wyścig zbrojeń w wyniku konkurencyjnej walki o podział świata między państwami i między wielkimi korporacjami. Cena płaci klasa pracownicza i ludzie ubodzy – to oni są wysyłani na front, to oni cierpią z powodu cięć socjalnych na rzecz niebotycznych wydatków na zbrojenia.

Trwają ataki na uchodźców i migrantów. W Polsce ludzie umierają na granicy przez okrutne traktowanie ze strony rządu. W USA dochodzi do łapanek na ulicy i bez żadnej możliwości obrony ludzie są deportowani do więzień autorytarnego reżimu w Salwadorze, gdzie od trzech lat panuje stan wyjątkowy. Władze państw europejskich, w tym Polska, próbują naśladować Trumpa w podżeganiu rasizmu.

Trwają represje polityczne m.in. wobec aktywistów solidaryzujących się z Palestyńczykami, szczególnie w USA i w Niemczech.

Trwają ataki na prawo kobiet do decydowania o własnym ciele. W wielu stanach USA wprowadzono zakaz aborcji. W Polsce rząd utrzymuje ustawę zagrażającą zdrowiu i życiu kobiet. Równocześnie skrajna prawica bezkarnie organizuje nagonki na grupy pomagające w aborcji i na personel medyczny.

Trwa demonizacja osób trans, których istnienie próbuje się negować, co niesie ze sobą przemoc i wypchnięcie tej grupy poza życie społeczne.

Trwa wyzysk, bieda i niepewność gospodarcza w wyniku kryzysogenego systemu kapitalistycznego

Trwają próby dojścia do władzy faszystowskich i skrajnie prawicowych

partii, podczas gdy politycy „głównego nurtu” zbliżają się do ich polityki.

Trwają zmiany klimatyczne i niszczenie przyrody – a tym samym podstaw przyszłości ludzkości na Ziemi.

Zmienić świat

Wielu ludzi na pewno odczuwa niepewność i lęk wobec takiego rozwoju wydarzeń w kraju i na świecie. Można opisywać wszystkie barbarzyńskie strony systemu. Jednak jak powiedział Karol Marks: „Filozofowie rozmaicie tylko interpretowali świat; idzie jednak o to, aby go zmienić”. I właśnie o gruntowną zmianę świata chodzi nam na Weekendzie Antykapitalizmu.

Na całym świecie ludzie stawiają opór wobec barbarzyństwa kapitalizmu z myślą o rzeczywistych zmianach.

Przez ostatnie 1,5 roku widzieliśmy bezprecedensowy globalny ruch w solidarności z Palestyńczykami. Masowe demonstracje, okupacje uczelni, akcje pracownicze blokujące transport broni do Izraela. Ostatnio pracownicy portów w Maroku zablokowali statki z częściami do samolotów wojskowych. We Włoszech, 11 kwietnia odbył się strajk generalny i blokady w wielu obiektach logistycznych.

W oczach wielu osób uczestniczących w masowych protestach przeciw trwającemu ludobójstwu w Gazie maska „liberalnego Zachodu” upadła. Gołym okiem widać okrutną twarz rasistowskiego imperializmu, gdzie palestyńskie życie nie jest nic warte. Cały system zaczyna być kwestionowany przez miliony ludzi. Widzą, że to nie tylko hipokryzja ze strony „cywilizacji” Zachodu, ale aktywne karmienie Izraela bronią, by nadal mógł mordować Palestyńczyków i Palestynki.

Widzimy też wzrastającą liczbę protestów w USA przeciw zwolnieniom pracowników sektora publicznego, represjom wobec uczelni i studentów, deportacjom i atakom na kobiety i osoby trans.

We Francji i Niemczech miały miejsce duże marsze antyrasistowskie i antyfaszystowskie w obliczu wzrostu wyborczego poparcia dla partii Le Pen i AfD.

W Polsce aktywistki i aktywiści pomagają uchodźcom mimo prześladowania ze strony aparatu państwowego.

Również w sprawie aborcji praktyczna pomoc jest formą oporu i solidarności.

Na przykładach globalnego oporu i buntu chcemy wykuwać alternatywę wobec systemu wyzysku, wojen i katastrofy klimatycznej.

Pamiętamy o słowach rewolucjonistki Róży Luksemburg wypowiedzianych w obliczu barbarzyństwa pierwszej wojny światowej: „... stoimy znowu przed wyborem: albo triumf imperializmu i zagłada wszelkiej kultury, jak w starożytnym Rzymie, wyludnienie, spustoszenie, degeneracja, wielkie cmentarzysko. Albo też zwycięstwo socjalizmu, tj. świadomej akcji bojowej międzynarodowego proletariatu przeciw imperializmowi i jego metodzie: wojnie.”

Na Weekend Antykapitalizmu, nawiązując zarówno do tradycji oddolnego, rewolucyjnego socjalizmu, jak i do obecnych ruchów protestu i oporu, zaprosiliśmy szereg ciekawych gości do debat i dyskusji, m.in.:

* Weronikę Kostyrko – autorkę biografii Róży Luksemburg „Domem moim jest cały świat”

* Kamilę Mikołajek – z „Piątki z Hajnówki”, oskarżonych przez prokuraturę o pomaganie migrantom w na pograniczu z Białorusią

* Erica Fretza, działacza socjalistycznego z Nowego Jorku

* Działaczy i działaczki ruchu solidarności z Palestyną

* Aktywistki pomagające w aborcji

* Antymilitarystów i antymilitarystki

* Osoby działające w obronie praw osób trans.

Str. 9: Ellisiv Rognlien

Stop represjom za pomaganie!

Kolejna rozprawa w procesie tzw. Piątki z Hajnówki odbędzie się w Białymstoku, 14 maja, godz. 10.00 w sądzie rejonowym w Białymstoku przy ul. Mickiewicza 103.

Solidemo startuje o 9.00.

Prokuratura oskarża pięć osób działających przy granicy polsko-białoruskiej m.in. o to, że dostarczali jedzenie i ubranie migrantom, gdy ci przebywali w lesie; że zapewnili im schronienie i odpoczynek; że przekazywali im informacje przydatne w razie zatrzymania oraz że przewozili ich w głąb kraju.

Zespół Monitoringu Śmierci na Granicy podaje, że od 2021 roku co najmniej 94 osoby w drodze zmarły w wyniku kryzysu humanitarnego i łamania praw człowieka na granicy polsko-białoruskiej.

Lista dostępna jest tu: <https://wearmonitoring.org.pl/lista-zmarlych/>

Jak informuje Piotr Czaban (<https://czabanrobiraban.pl/>), w dniu 29 kwietnia ta wstrząsająca statystyka wzrosła o dwie śmierci. Dwa ciała wyłowiono z Bugu już 18 kwietnia, ale dopiero dużo później o nich poinformowano. Łącznie w ostatnim miesiącu po stronie polskiej w tej rzece odnaleziono pięć ciał, a po białoruskiej jedno.

„W sumie tylko w kwietniu oficjalnie na pograniczu polsko-białoruskim odnaleziono osiem ciał – sześć w Polsce, dwa na Białorusi”, wyjaśnia Czaban.



Proces Piątki z Hajnówki. Pierwsza z lewej: Kamila Mikołajek.

Port Lotniczy – Poznań-Ławica Był protest – są podwyżki



Związkowcy z NSZZ „Solidarność” i Porozumienia 2014 działający w Porcie Lotniczym Poznań-Ławica zorganizowali 3 kwietnia pikietę przed terminalem lotniskowym. Głównym postulatem protestujących jest podwyżka pensji. Związkowcy chcą, aby wynagrodzenie każdego pracownika wzrosło o 1500 zł brutto.

Spór zbiorowy w spółce trwa od listopada ubiegłego roku. Na początku maja ma odbyć się ostatnie spotkanie mediacyjne. Jeżeli nie przyniesie skutku, związkowcy zapowiadają kolejne protesty.

Z ostatniej chwili: będą podwyżki wynagrodzeń dla personelu lotniska. Organizacje związkowe NSZZ „Solidarność” oraz Porozumienie 2014 ogłosiły, że 25 kwietnia osiągnięte zostało porozumienie z zarządem spółki.

Kopalnia LW Bogdanka – woj. lubelskie Manifestacja w obronie miejsc pracy

Górnicy i związkowcy z Bogdanki przeszli ulicami Lublina w obronie kopalni. Protest zorganizowany przez wszystkie cztery związki zawodowe działające w lubelskiej kopalni, (ZZ Górników, Przeróbka, Solidarność i Kadra) odbył się 8 kwietnia, a jego głównym hasłem było „Stop likwidacji Bogdanki i degradacji regionu”. Wydarzenie zgromadziło około trzech tysięcy osób.

18 kwietnia związki zawodowe z Bogdanki wystosowały apel do szefów OPZZ, Solidarności i Forum Związków Zawodowych. Wzywają w nim do zorganizowania i wzięcia udziału w wielkiej manifestacji w Warszawie.

To odpowiedź na ogłoszenie długo oczekiwanej przez górników strategii działania kopalni Lubelski Węgiel Bogdanka. Jak sami mówią zapewniano ich, że będzie praca do 2049 roku, ale Grupa Enea (większościowy udziałowiec kopalni) zapowiada, że wydobywanie ma się drastycznie zmniejszyć do 2035 roku, a sama „Bogdanka” ma zmienić profil działalności.

Związkowcy w swoim apelu napisali o konieczności podjęcia wspólnej akcji „w celu ratowania polskiego przemysłu, obrony miejsc pracy i przeprowadzenia sprawiedliwej transformacji”. Dodajmy, że aby transformacja była naprawdę sprawiedliwa, żadna osoba pracująca obecnie w górnictwie nie może na niej stracić – i nie potrzeba do tego narodowej retoryki „ratowania polskiego przemysłu”.

Związkowcy dodawali: „Wyczerpuje się formuła działań i protestów poszczególnych organizacji związkowych z osobna. Wzywamy do wspólnej, ogólnopolskiej manifestacji w Warszawie, która zjednoczy ruch związkowcy wobec wspólnej sprawy oraz do wspólnego przygotowania strajku generalnego.”

Szpital Przasnysz Pikieta – walczą o wynagrodzenia

14 kwietnia przed Starostwem Powiatowym w Przasnyszu odbyła się pikietę protestacyjną zorganizowaną przez NSZZ Solidarność. Powodem protestu jest konflikt między dyrekcją placówki a personelem pielęgniarsko-położniczym. Dyrekcja zmienia personelowi warunki zatrudnienia, co faktycznie oznacza obciążenie wynagrodzeń.

Sieć handlowa „Stokrotka” – cały kraj Strajk wisi w powietrzu. Pracownicy mają dość

Związkowcy ze Stokrotki domagają się polepszenia warunków pracy. Trwa spór zbiorowy, jednak rozmowy z zarządem nie przynoszą rezultatów. Podpisany został protokół rozbieżności, związkowcy szykują się do referendum strajkowego. Może to oznaczać strajk przed świętami Bożego Narodzenia 2025.

HKFoods – Świnoujście Będą podwyżki – warto być w związku

Sukcesem strony związkowej zakończył się podczas spotkania mediacyjnego 10 kwietnia spór zbiorowy w spółce HKFoods w Świnoujściu. Pracodawca zgodził się na podwyżki płac. Jak informuje NSZZ Solidarność, pensja zasadnicza najbardziej zarabiających spośród załogi wzrosła o 8,5 proc., pozostali pracownicy otrzymają podwyżkę na poziomie 8 proc., a osoby, którym wynagrodzenie wypłacane jest na zasadzie ryczałtu, otrzymają miesięcznie więcej o 550 zł.

Glovo – Gdańsk Protest kurierów przeciwko m.in. obniżaniu zarobków

W Gdańsku 16 kwietnia przed Glovo Center protestowali kurierzy pracujący dla tej korporacji. Współorganizatorem protestu było Trójmiejskie Koło Młodych Inicjatywy Pracowniczej.

Dostawcy pracujący dla Platformy Glovo protestowali przeciwko nowym zasadom rozliczania pracy kurierów, nierealistycznym wymaganiom ze strony Glovo i obniżaniu zarobków.

Pod koniec kwietnia mają odbyć się rozmowy z przedstawicielami Platformy Glovo. Jednak nastroje wśród kierowców są sceptyczne co do chęci porozumienia ze strony firmy. Można więc spodziewać się kolejnych protestów w nadchodzących tygodniach.

Nie jest to pierwszy protest kurierów Glovo – w Gdańsku takowy odbył się 9 kwietnia. Rok temu w Poznaniu odbył się dwudniowy strajk, gdy kurierzy przez ten czas odmówili pracy.

Marella – Bielsko-Biała Pikietujący żądają podwyżki

Międzyzakładowa Organizacja Związkowa NSZZ Solidarność FCA Poland SA, do której należą m.in. pracownicy spółki Marella, zapowiada na 29 kwietnia pikietę protestacyjną obok zakładu Marelli w Bielsku-Białej.

Związkowcy domagają się wzrostu wynagrodzeń – chodzi o podwyżkę o 3 złote za godzinę, co w przeliczeniu miesięcznym daje 590 zł brutto. Obecne wynagrodzenia, sięgające w przypadku pracowników produkcyjnych zaledwie 4900 zł brutto miesięcznie, są tylko nieznacznie wyższe od ustawowego minimum (4666 zł od stycznia 2025).

Związkowcy prowadzą spór zbiorowy, jednak bez efektów. 27 marca 2025 roku strony podpisały protokół rozbieżności. Teraz szykują się do pikiety i apelują do wszystkich pracowników o jedność i aktywny udział w proteście. Tylko wspólnym działaniem można doprowadzić do realnych zmian i wywalczyć godne warunki pracy, piszą związkowcy.

MPK – Włocławek 95 proc. za strajkiem – są podwyżki

Związki zawodowe działające w Miejskim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym i zarząd spółki zawarły 14 kwietnia porozumienie dotyczące podwyżek. Stało się to na dzień przed planowanym protestem kierowców. Strajk miał się rozpocząć o czwartej rano i trwać do odwołania.

Kierowcy i związkowcy mieli dość uników zarządu spółki w sprawie wzrostu wynagrodzeń, więc za strajkiem w referendum strajkowym przeprowadzonym na początku kwietnia opowiedziało się aż 95 proc głosujących,

Szpital Żywiec – Żywiec Spór zbiorowy przeciw obniżkom wynagrodzeń

8 kwietnia przedstawiciele organizacji związkowych działających w szpitalu w Żywcu ogłosili wejście w spór zbiorowy z pracodawcą, firmą Inter Health Kanada.

Główne postulaty związków dotyczą obrony dotychczasowych warunków płacy i zatrudnienia. Związkowcy domagają się utrzymania zapisów obecnego regulaminu wynagrodzenia, który gwarantuje odprawy emerytalne, dodatki jubileuszowe oraz dodatek stażowy. Sprawa dotyczy w sumie kilkuset pracowników, którzy pracując jeszcze w tzw. starym szpitalu, dostawali m.in. dodatki stażowe. Natomiast nowy regulamin płacowy, wprowadzany od września, nie przewiduje takich dopłat, co oznacza obniżkę wynagrodzeń dla tych osób.

Uber, Bolt, FreeNow – Gdańsk, Warszawa, Poznań, Kraków, Wrocław Protest kierowców

Kierowcy jeżdżący dla korporacji Uber, Bolt i FreeNow 14 kwietnia przeprowadzili kolejny już (poprzedni odbył się 7 kwietnia) protest. Przez dobę w Trójmieście i w kilku innych miastach zaprzestali pracy. Ich żądanie to korzystniejsze stawki za wykonywane przejazdy.

Jeden z liderów protestu Serhii Mykhailiuk powiedział: „Im więcej nas jest, zatrzymujących się na całą dobę, tym bardziej Uber, Bolt i FreeNow odczują finansowo nasz protest, a tylko to może ich skłonić do szukania jakiegoś kompromisu. Musimy być razem i być zjednoczeni, inaczej nie damy rady”.

Kolejarze – woj. śląskie Protest przed Urzędem Marszałkowskim

Przed Urzędem Marszałkowskim w Katowicach 29 kwietnia odbył się protest pracowników Kolei Śląskich. Protest odbył się pod hasłem: „Żądamy godnego traktowania”.

- Żle się dzieje w Kolejach Śląskich - twierdzą organizatorzy dzisiejszego protestu przed Urzędem Marszałkowskim w Katowicach. Przyszli z petycją do marszałka województwa Wojciecha Saługi.

- Chcemy uczciwego audytu i konkursów na stanowiska administracyjne - mówił Krzysztof Cymek, kierownik pociągu Kolei Śląskich.

Pracownicy wytykali zarządowi niepotrzebne - ich zdaniem - zatrudnianie rewizorów, zamiast dodatkowych konduktorów. - Czujemy się nadmiernie kontrolowani - stwierdzili. Pracownicy bezskutecznie walczą też o możliwość chodzenia latem w krótkich rękawkach.

Chcesz współpracować z nami?

Pracownicza Demokracja zaprasza na spotkania

Warszawa: w środy o godz. 18.30

ul. Długa 29, I piętro, sala 116 lub 115

(blisko stacji metra Ratusz)

Przed środą informację o tytule spotkania znajdziesz na stronie facebookowej (fanpage) Pracowniczej Demokracji.

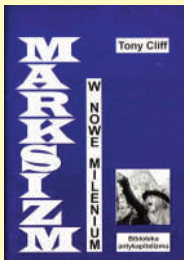
Skrót strony: @pracdem

Kontakt mailowy: pracdem@go2.pl

Zapraszamy!

* Broszury * Książki * Prenumerata gazety *

Pracownicza Demokracja Prenumerata: 30 zł. (1 rok / 11 nr)



Marksizm w nowe milenium

Tony Cliff - 5 zł



Czym jest socjalizm oddolny?

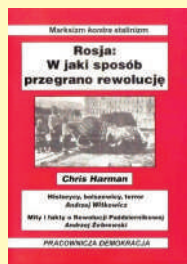
John Molyneux - 3 zł



Solidarność 1980-81 a PRL.

Analiza marksistowska

C. Barker i K. Weber - 10 zł



W jaki sposób przegrano rewolucję?

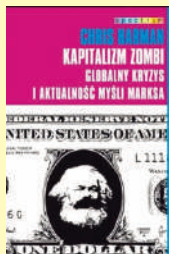
Chris Harman - 3 zł



Państwowy kapitalizm w Rosji

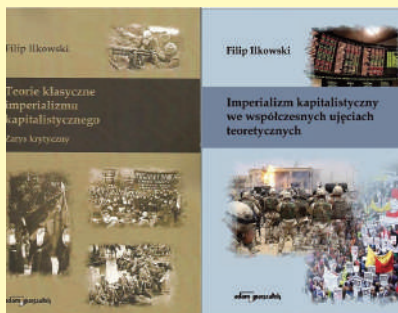
- od Stalina do Gorbaczowa

Tony Cliff - 10 zł



Kapitalizm zombi

Chris Harman - 25 zł



Teorie klasyczne imperializmu kapitalistycznego. Zarys krytyczny

(cena 32 zł + koszt wysyłki)

Imperializm kapitalistyczny we współczesnych ujęciach teoretycznych

(cena 34 zł + koszt wysyłki)

Filip Ilkowski

wydawnictwo adam marszałek 2025

Marksizm i historia
Chris Harman - 3 zł

Czym jest faszyzm i jak z nim walczyć?

Zbiór tekstów Lwa Trockiego i artykułów Pracowniczej Demokracji - 3 zł

List otwarty do partii
J. Kuroń i K. Modzelewski
- koszt ksera i przesyłki

Rozwój socjalizmu od utopii do nauki

Fryderyk Engels
- koszt ksera i przesyłki

Zbrodnie Stalina
Lew Trocki - 18 zł

Marksizm w działaniu

Chris Harman - 3 zł

oraz wiele innych książek i broszur

Pracownicza Demokracja

Kim Jesteśmy

Antykapitalizm

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Kapitalizm to system wyzysku, kryzysów i wojen w którym produkcja zależy od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. W pogoni za coraz większym zyskiem globalny kapitalizm, uprawiany przez wsparte potęgą najsilniejszych i najbogatszych państw świata korporacje, prowadzi do postępującego rozwarstwienia dochodów. Rosną obszary nędzy na świecie, przy jednoczesnym bogaceniu się korporacji i znikomej mniejszości, kosztem bezwzględnej degradacji środowiska społecznego i przyrodniczego.

Nie jest możliwe stworzenie „kapitalizmu z ludzką twarzą” poprzez parlamentarne reformy systemu. Kapitalizm musi zostać obalony i zastąpiony innym sposobem organizowania się ludzkości. Jesteśmy za stworzeniem społeczeństwa, w którym większość ludzi (a nie korporacje i banki oraz rządy usłużne wobec tych instytucji) będzie decydować o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu. Społeczeństwa bez nędzy i bezrobocia, gdzie gospodarka nie będzie służyć gigantycznym zyskom niewielkiej grupy, lecz zaspokojeniu potrzeb wszystkich. Aby osiągnąć taką demokrację potrzebna jest pracownicza kontrola nad fabrykami, biurami i innymi miejscami pracy.

Najszersza demokracja

System taki nazywamy pracowniczą demokracją lub socjalizmem oddolnym. Nie ma on nic wspólnego z reżimami dawnego Bloku Wschodniego, które były tylko inną formą kapitalizmu - biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Obecna demokracja ma charakter pozorny - o kierunkach polityki i tak decydują interesy najbogatszych. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Prawdziwa demokracja musi opierać się na pracowniczych komitetach delegatów, jakie wiele razy powstawały w historii, m.in. Międzyzakładowe Komitety Strajkowe w okresie pierwszej „Solidarności” lub rady robotnicze podczas rewolucji w 1905 r. i 1917 r. Istotnymi zasadami takiej oddolnej demokracji muszą być średnia płaca pracownicza dla wybranych przedstawicieli oraz możliwość ich natychmiastowego odwołania. Do takich komitetów przyłączą się również inne grupy społeczne, np. rolnicy, studenci, emeryci.

Solidarność międzynarodowa

Kapitalizm jest systemem globalnym i można z nim wygrać tylko w skali świata. Dlatego istotnym elementem naszego działania jest solidarność międzynarodowa. Przeciwstawiamy się wszystkiemu, co dzieli i obraca zwykłych ludzi jednego kraju przeciwko drugim. Walczymy z rasizmem i nacjonalizmem. Przeciwstawiamy się militarnej, politycznej i gospodarczej dominacji najpotężniejszych państw nad światem, czyli imperializmowi. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowyzwolenicze.

Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji osób LGBT+.

Organizacja

Obalenie kapitalizmu i utworzenie wobec niego alternatywy musi być dziełem milionów. W ruchu oporu przeciw panującym chcemy organizować polityczny kierunek wskazujący na potrzebę zniesienia kapitalizmu i zastąpienia go demokracją pracowników. Taka polityka musi być oparta na masowym działaniu, na codziennych politycznych i ekonomicznych walkach.

Działamy wewnątrz ruchu pracowniczego, antykapitalistycznego i antywojennego. Uważamy, że związki zawodowe są niezbędne w walce o ekonomiczne i polityczne prawa pracowników. Szeregowi związkowcy muszą jednak działać wewnątrz nich także niezależnie od liderów związkowych. Popieramy każdą walkę i strajk pracujących, każdą kampanię przeciw dyskryminacji i niesprawiedliwości.

Przyłącz się do nas! Działaj razem z nami!

Zamówienia: pracdem@go2.pl - PO BOX 53, 02-741 W-wa 121

Pracownicza Demokracja

Protest antyfaszystowski

Migranci mile widziani –
NIE dla rasizmu i faszyzmu

Sobota, 10 maja
godz. 12.00
Rondo de Gaulle'a, Warszawa

10 maja ulicami Warszawy przejdzie marsz rasistów i faszystów. Nie będziemy się mu biernie przyglądać. 10 maja powiedzmy NIE motywowanej rasizmem nienawiści do migrantów i uchodźców. Zademonstrujemy solidarność z ludźmi atakowanymi i zastraszanymi przez patrole pogromców i zwołany przez Bąkiewicza marsz „ruchu obrony granic”. Bezpieczna granica to taka, na której nikt nie ginie, a wszyscy migranci i uchodźcy są mile widziani. Postawmy tamę wzbierającej brunatnej fali. Jesteśmy częścią antyrasistowskiej większości. Rasiści i faszyci precz z naszych ulic!

#PowiedzNieFaszyzmowi
#NiedlaRasizmuiFaszyzmu
#FaszyściPreczNaszychUlic
#RefugeesWelcome
#MigranciMileWidziani



Pracownicza Demokracja

Prenumerata: 30 zł. (1 rok /11 nr)
Zamów prenumeratę gazety dla swojej
zakładowej organizacji związkowej

Skontaktuj się z nami:
pracdem@go2.pl

PO BOX 53, 02-741 W-wa 121
Kontakt: pracdem@go2.pl
pracowniczademokracja.org
Informacja o spotkaniach:
facebook.com/pracdem
instagram.com/pracdem
TikTok: Pracownicza_Demokracja

77 lat Nakby, 19 miesięcy ludobójstwa Demonstracja solidarności z Palestyną



Nakba, czyli palestyńska Katastrofa trwa już 77 lat. W 1948 r. ponad 800 tys. Palestyńczyków i Palestynek zostało wygnanych ze swoich domów. Kilkaście tysięcy ludzi zostało zabitych, setki miejscowości poddanych czystkom etnicznym, często zrównanych z ziemią.

Izraelska kolonizacja to jednak nie tylko przeszłość, to palestyńska codzienność. Od 19 miesięcy trwa ludobójstwo w Strefie Gazy, zamieszkaną w większości przez potomków uchodźców z czasów Nakby. Siły izraelskie zamordowały w tym czasie co najmniej 52 tys. ludzi, w tym ponad 17 tys. dzieci. Głód i zniszczenie są świadomą polityką izraelską mającą na celu wyniszczenie palestyńskiej ludności.

Jednak polskie władze nadal w najlepsze współpracują z Izraelem. Izraelski prezydent w kwietniu został zaproszony do Polski i przewodził wraz z prezydentem RP Marszowi Żywych. Ta absolutna hańba pokazuje, że wciąż musimy pokazywać naszą solidarność z Palestyńczykami i Palestynkami. Nie milczmy w obliczu kolonialnego ludobójstwa!

Zapraszamy na demonstrację do stolicy:

Sobota, 10 maja, g. 13.00, rondo de Gaulle'a, Warszawa

KAPITALIZM NIE DZIAŁA – DZIAŁAJ Z NAMI



Pracownicza Demokracja jest organizacją aktywistów, którzy dążą do zastąpienia systemu opartego na pogoni za zyskiem społeczeństwem autentycznie demokratycznym.

WSTĄP DO PRACOWNICZEJ DEMOKRACJI!

pracowniczademokracja.org